

Kiedy tylko podano terminarze II ligi zachodniej na sezon 2013/2014, wiedziałem, że ostatni w sezonie mecz Odry Opole z Zagłębiem Sosnowiec będzie wydarzeniem, które będę musiał zobaczyć. Oba kluby słyną z dobrze zorganizowanych grup kibicowskich, które nie darzą się wzajemną sympatią. Jeszcze na kilka kolejek przed końcem była szansa, że będzie to bardzo ważny mecz również ze względów sportowych. Wydawało się, że Zagłębie może walczyć o awans, a Odra o utrzymanie. Niestety, ale przed tym meczem oba zespoły były już „przebrane”.



Pomimo tego i olbrzymiego upału na trybunach zasiadło 1100 widzów. Goście prawie wypełnili swój sektor. Sporo osób zjawilo się na sektorze opolskich fanatyków.

Od początku kibice Odry prowadzili głośny doping. Dość często przypominali o swojej obecności fani Zagłębia. Obie grupy były oflagowane. W sektorze Odry rzucały się w oczy 2 flagi węgierskich kibiców z Brigade Sopron. Pod koniec I połowy na sektorze zawisła flaga z napisem „Niebiesko Czerwoni”. Opolscy fani urządzili wtedy flagowisko, w czasie którego rzucili kilka petard hukowych.

W tej części gry piłkarze Zagłębia prezentowali się lepiej, co udokumentowali zdobywając jedyną bramkę.

Przez kilka pierwszych minut II połowy sektor A, na którym siedzą, a w zasadzie stoją, najzagorzalsi kibice Odry, był pusty. W tym czasie rozśpiewali się fani Zagłębia. Po powrocie na trybuny na sektorze Odry zawisła flaga z napisem „Spadamy z hukiem”. I faktycznie huku było co niemiara. Znowu opolscy kibice urządzili flagowisko, w czasie którego rzucili prawie 100 petard hukowych. Trwało to kilkanaście minut. Oczywiście było to jawne złamanie przepisów dotyczących imprez masowych, ale należy dodać, że rzucano przed sektor, gdzie nikt nie stał. Żadna petarda nie zagroziła piłkarzom i będącym tam fotoreporterom. Tak to bynajmniej wyglądało z mojej perspektywy.

Pod koniec tej głośnej oprawy nad stadionem pojawiła się czarna chmura dymu. Było to efektem odpalenia poza ogrodzeniem świecy dymnej. Po chwili doszło do małej zadymy pomiędzy kibicami Odry i policją, która otoczyła opolski młyn. W tym czasie słychać było tylko kibiców gości, którzy ciszę w sektorze gospodarzy wykorzystali do obrażania kibiców Odry i Polonii Bytom. W czasie całego spotkania fani obu klubów nie szczędzili sobie uprzejmości. Po meczu kibice z sektora A byli na nim trzymeni do czasu, aż nie opuścili stadionu kibice z sektorów rodzinnych. Policja wyłapywała osoby, które rzucały petardy.

Przez te wszystkie dodatkowe „atrakcje” nie pooglądałem prawie wcale II połowy meczu. Piłkarze Odry mieli co najmniej 3 znakomite sytuacje bramkowe, ale żadnej nie wykorzystali i mecz zakończył się ich porażką 0:1.

Po meczu usłyszałem, że 2 fotoreporterów rozmawia ze sobą po niemiecku. Od razu domyśliłem się, że to groundhopperzy z Niemiec. Z jednym z nich porozmawiałem chwilę i dowiedziałem się, że przyjechał z Rostocku. W Polsce na meczach był wielokrotnie. Na moje pytanie, jak podobał mu się spotkanie, powiedział: „Gute Atmosphäre”.

{morfeo 23}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{comments on}